



BIULETYN

Nr 1 (1113), 3 stycznia 2014 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Roderick Parkes • Marcin Terlikowski

Polityka Rosji na Kaukazie Północnym po zamachach w Wołgogradzie

Piotr Kościński, Konrad Zasztowt

Dwie eksplozje w Wołgogradzie, a także zamachy w Dagestanie, na miesiąc przed rozpoczęciem igrzysk olimpijskich w Soczi, spowodowały drastyczne nasilenie kontroli w obiektach użyteczności publicznej w całej Rosji. W dłuższym okresie te wydarzenia doprowadzą do dalszego zwiększenia uprawnień służb specjalnych, skutkującego ograniczeniem praw i wolności obywatelskich. W przypadku republik Kaukazu Północnego będzie to oznaczać porzucenie jakiegokolwiek dialogu z radykałami islamskimi i dążenie do modelu państwa policyjnego, jaki funkcjonuje już obecnie w Czeczenii.

Wybuchy w Wołgogradzie (29 i 30 grudnia 2013 r.), w wyniku których śmierć poniosły 34 osoby, wywołały szok w społeczeństwie rosyjskim i spowodowały wznowienie debaty nad metodami walki z terroryzmem. Część rosyjskich polityków, ekspertów i dziennikarzy podkreśla, że winni są „liberałowie”, którzy chcą ograniczyć możliwość działania sił porządku i służb specjalnych. Inni wskazują po prostu na nieudolność władz w sferze walki z zagrożeniami terrorystycznymi. Wśród proponowanych kroków na pierwszym miejscu znalazło się zaostrzenie kar dla terrorystów (z karą śmierci włącznie) i ograniczenie prawa mediów do publikowania informacji o terrorystach oraz ich aktywności. Powróciła też publiczna dyskusja na temat natury islamu. Część publicystów stara się walczyć ze stereotypem, że terroryzm jest immanentną cechą tej religii i jej rosyjskich wyznawców z Kaukazu Północnego. Nie brak jednak głosów przeciwnych, wpływających na wzrost ksenofobii etnicznych Rosjan i wrogości wobec migrantów z północnokaukaskich republik.

Brak jest jednoznacznych dowodów na związek wołgogradzkich zamachów z dżihadystycznym podziemiem z Kaukazu Północnego. Według medialnych doniesień sprawcą jednego z nich miał być etniczny Rosjanin, Paweł Piecionkin, od wiosny 2012 r. działający w ramach grupy bojowników w Dagestanie. Niezależnie od prawdziwości tej informacji, z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że odpowiedzialni za zamachy są dżihadysty związani ideologicznie z Emiratem Kaukazu Doku Umarowa. Ten samozwańczy „emir”, dawny bojownik o niepodległość Czeczenii, dąży obecnie do budowy państwa islamskiego w regionie. Już latem ubiegłego roku Umarow wezwał swych zwolenników do działań mających na celu storpedowanie przeprowadzenia w Soczi w lutym 2014 r. olimpiady zimowej.

Działania bojowników Emiratu Kaukazu. Partyzanci Umarowa mają jednak znikome możliwości działania w regionie, w którym odbędą się igrzyska olimpijskie – oddzielone kordonem sił bezpieczeństwa od reszty kraju. W samym Północnokaukaskim Okręgu Federalnym, obejmującym republiki zamieszkałe przez kaukaskie narody tradycyjnie wyznające islam, zwłaszcza w Dagestanie, częste są ataki bojowników wymierzone w policję, przedstawicieli władzy lokalnej i lojalny wobec państwa kler muzułmański. 30 grudnia doszło do ataku bombowego na samochód policji w dagestańskim Chasawjurgie. Dzień później w eksplozji w tej samej republice zginął pracownik prokuratury.

Akcje terrorystyczne przynoszą jednak także znaczne straty wśród członków podziemia, systematycznie zabijanych przez rosyjskie służby bezpieczeństwa. Represjom podlegają także członkowie rodzin bojowników. Zgodnie z nowymi przepisami odpowiadają oni finansowo za straty będące rezultatem akcji terrorystycznych dokonanych przez ich bliskich. Rozbita na małe oddziały dżihadystyczna partyzantka nie stanowi poważnej siły militarnej. Zamachy

w Wołgogradzie są wyłącznie propagandowym sukcesem północnokaukaskich dżihadystów. Nie przyniosą natomiast realnego osłabienia kontroli rosyjskich władz federalnych nad regionem.

W stronę modelu czeczeńskiego. Potrzeba zapewnienia bezpieczeństwa w trakcie olimpiady stała się już wcześniej pretekstem do zwiększenia roli siłowych organów władzy w republikach północnokaukaskich. Procesowi temu towarzyszy wymiana części ich liderów, inicjująca nową politykę (w Dagestanie i Kabardo-Bałkarii). Widoczne jest wycofanie z dialogu z podziemiem dżihadystowskim i przejście do wyłącznie siłowych metod walki z bojownikami (Inguszetia). Po zamachach w Wołgogradzie prezydent Czeczenii Ramzan Kadyrow podkreślił konieczność bezwzględnej rozprawy z terrorystami w sposób, w jaki dokonał tego w swojej republice, rządzonej autorytarnymi metodami. Stała się ona obecnie dla Kremla modelem na Kaukazie Północnym. Ceną za skuteczne zdławienie przez Kadyrowa islamistycznej partyzantki jest jednak znaczne ograniczenie kontroli federalnego centrum i rosnąca autonomia czeczeńskiego lidera.

Prezydenci republik północnokaukaskich nie są wybierani w wyborach bezpośrednich i faktycznie pozostają poza kontrolą społeczeństwa. Lojalność Kadyrowa i innych przywódców republik północnokaukaskich wobec władz na Kremlu zapewnia im natomiast kluczowe dla gospodarki subwencje z budżetu federalnego (w przypadku Czeczenii 12 mld rubli na rozwój społeczno-gospodarczy w roku 2012). Umacnia to przede wszystkim ich osobistą pozycję polityczną, w mniejszym stopniu przekłada się zaś na poprawę sytuacji materialnej mieszkańców regionu.

Wołgogradzkie zamachy stanowią zarówno dla Kremla, jak i dla lokalnych północnokaukaskich przywódców dobry pretekst do dalszego zwiększania prerogatyw władz i ograniczania wolności obywatelskich. Wydaje się, że władze federalne są gotowe na dalszą autonomizację przywódców kaukaskich republik według modelu czeczeńskiego. Rząd federalny nie będzie natomiast dążyć do reform, w tym ograniczenia korupcji i mafijnych praktyk północnokaukaskich elit rządzących. Wynika to z uznania, że obecny model (w pełni działający w przypadku Czeczenii) spełnia swoją funkcję, gwarantując osiągnięcie głównego celu – stabilizacji w regionie.

Przyszłość Kaukazu Północnego. Zachowanie *status quo* (z tendencją do wzmocnienia elit rządzących w republikach północnokaukaskich kosztem społecznej kontroli władzy) nie rozwiąże jednak problemu podziemia dżihadystycznego. Głównym motorem popularności tego ruchu jest brak perspektyw życiowych dla młodych osób na Kaukazie Północnym oraz jakiegokolwiek legalnej, publicznej formy sprzeciwu wobec skorumpowanej i autorytarnej władzy. Można więc spodziewać się dalszej eskalacji działań bojowników, których szeregi są wciąż zasilane przez nowych ochotników, także z innych regionów Rosji poza Kaukazem Północnym.

Wydarzenia w Wołgogradzie będą miały również wpływ na sytuację społeczną i polityczną w całej Rosji. Już teraz nasiliły się kontrole podróżnych – i to nie tylko w Wołgogradzie. Władze mogą też próbować zwiększyć kontrolę nad migracją, ograniczając napływ mieszkańców Kaukazu Północnego w głąb Rosji. To zaś pociągnie za sobą znaczący wzrost liczby służb ochrony.

Należy też oczekiwać dalszego zaostrzenia przepisów antyterrorystycznych, i tak już zaostrzonych w listopadzie 2013 r. (podwyższono wówczas kary za działalność terrorystyczną, wprowadzono również karę do 10 lat więzienia za udział w szkoleniu terrorystycznym i możliwość odpowiedzialności materialnej rodzin zamachowców za wyrządzone przez nich szkody). Prawdopodobne jest dalsze rozszerzenie odpowiedzialności zbiorowej za akty terrorystyczne (choć zapewne, jak do tej pory, przede wszystkim materialnej) oraz zwiększenie uprawnień służb specjalnych do prowadzenia operacji antyterrorystycznych. Pod hasłem walki z terroryzmem i bardzo szeroko rozumianym ekstremizmem możliwe jest dalsze ograniczanie wolności wszystkich obywateli Rosji, w tym kolejne działania władz uderzające w wolność mediów.

Rekomendacje dla Unii Europejskiej. Wskazane jest poszerzenie współpracy policyjnej Unii Europejskiej z Rosją. Poszczególne państwa UE oraz międzynarodowe organizacje policji powinny wspierać Rosję w ściganiu terrorystów i wyszukiwaniu powiązań grup działających na terytorium Rosji i poza nią. Mogą też dzielić się z Rosją doświadczeniami z ochrony środków transportu szczególnie narażonych na ataki (koleje, samoloty).

Takie działania trzeba jednak prowadzić ostrożnie, by nie wspomagać tych posunięć rosyjskich służb specjalnych, które będą wymierzone nie w terrorystów, a w opozycjonistów – zwłaszcza tych, którzy uzyskali azyl lub przebywają na terytorium jednego z państw UE. Unia Europejska winna też w rozmowach z władzami rosyjskimi podkreślać, że choć walka z terroryzmem jest konieczna, nie może być toczona kosztem praw i wolności obywatelskich, a zwłaszcza nie powinna ograniczać działalności opozycji i mediów. W razie potrzeby UE powinna zaoferować Rosji pomoc dla ofiar ataków terrorystycznych, np. w postaci specjalistycznego leczenia na swoim terytorium.